ROZMAITOŚCI.

Dnia 6. Kwietnia. № 14. Roku 1859.

JEZYK ZŁOCZYŃCÓW.

(Ob. Nr. 12. 13. Rozmaitości.)

(Dokończenie.)

Szewrać (W.) mówić, — może utworzony od słowa: szemrać, z powodu, że rozmowy i umowy wszelkie po cichu i tajnie toczą się zazwyczaj w toku popełnienia czynu, — porównaj: siewrany, (po franc.: *jaspiner.)*

Szrajbować (W.) pisać, (po francusku: *graillonner*).

Szuchtować (K.) zuchwalić się, ostro się stawiać.

Toczyć (K.) jechać, np. Potok się toczy, powóz jedzie.

Troić (L.) jeść, np. klawo troić, dobrze jeść.

Wystawiać (L. K.) uciekać.

Wysypać (K.) wyjść.

Wyszewrać się (W.) zmówić się, np. o facyendę — porównaj: budować się.

Zająć (r. 1778.) uderzyć.

Zabywać się (L.) — być, znajdować się, mieć; np. Zabywa się tam co klawego. Jest tam co dobrego. Zabywałeś się już w kwaczu?

Zachamować (L.) schować coś.

Zakopać (K.) zdradzić, wydać, patrz: Pokapować, kapować.

Zachyrzać się (L.) spić się, — ztąd: Zachyrzony, pijany.

Zasztympował się (L.), wydała się kradzież.

Zatkać (K) zamknąć, podeprzeć, np. Zatkaj dziurę, podeprzej drzwi.

Zasypać się (L.) wpaść w ręce sprawiedliwości.

Zatachnić do kwaczu (L) Wpakować do kozy, aresztu.

Zbojować (K.) zabić, (po franc.: *refroidir* i *butter*).

Zbudować koguta czerwonego, (pokazać k. cz.) (L.) podpalić dom.

Zdać (L.) wskazać, np. zdam ci klawą facyende.

Zdmuchnąć (L.) ukraść. — Wyraz używany właściwie przez kobiety złego życia.

Zjuchcić (L.) ukraść po cichu, zwędzić.

Zlać (K.) zbić.

Zmieść (r. 1778.) ukraść.

Z powyzszej liczby słów formują się stosownie do potrzeby odpowiednie przysłówki i przymiotniki.

Oprócz tego spisuję następne przymiotniki i przysłówki:

Czysto (K.) zupełnie, gładko, wszystko np. ochędożył na czysto, gładko oszukał.

Grzęda (K.) wysoko, np. Nie schatram bo leży na grzędzie.

Klawy (K. W.) piękny. Klawy (L.) dobry, wielki, bogaty, (po franc.: *rupin)*, ztąd: klawo dobrze.

Kazienne (K.) rządowe. — Wyraz wzięty z rosyjskiego.

Kopcany (K.) zbity.

Lutny (L.) słaby.

Nikuo (K.) mało.

Nie forta (L.) zawcześnie — np. Jeszcze nie forta iść na chatrankę, bo łysy kapuje.

Nutry (L.) inny, np. Nutra facyenda, — powtórny.

Pobuchany (L.) skradziony.

Siewrany (K.) zaprzyjaźniony, stowarzyszony, będący w porozumieniu.

Skapowany (W.) zdradzony, (po francusku *Mangé*).

Strojny (L.) tęgi, dzielny, np. strojny Andrus.

Skrutny (K.) duży.

Trona (L.) ciemna, np. aż będzie trona kimka.

Tytyłyty (L.) goły.

Stryżny (L.) odważny.

Porównywając użycie lub zastosowanie wymyślonych wyrazów, w różnych dzielnicach kraju, ujrzymy że niektóre wyrazy jak: forsa, klawy, łysy, manele, dolina, sikora, grabki wszędzie są znane, i w jednemże rozumieniu użyte — inne jak np. piróg, rusony i tp. są ściśle miejscowe, nakoniec niektóre jak np. dziura, bąk, jury, chatranka, lipo i lipa, klawisze i klawiszować — pająk, w różnych okolicach, różne miewają i sprzeczne znaczenia. Odmiennemi też wyrazami oznaczane bywają słowa niektóre jakoto: zatrzymać, pić, koszula, nóż, dziecię, ucieczka, oszust, urzędnik policyi, oko, otworzyć, chleb, drzwi, zabić, wałęsać, sprzedawać, kradzież, przysposobić się na kradzież, złodziej bity czyli pierwszorzędny, dukaty i t. d. — tak, że do jednego wyrazu, czasem dwa i trzy łotrowskie zastosować się mogą. — Wszelako wyrazy złodziejskie tak w Krakowie (gdzie do r. 1846. był inny rząd) jako i we Lwowie — mimo że zdawałoby się, że złoczyńcy dwóch odrębnych prowincyi nie mogli mieć ze sobą styczności są po większej części jedne i też same, a co ważniejsza, i w królestwie, wiele z tych wyrazów jest w użyciu.

Słowniczek ten, który zebrałem, wyczerpuje niemal przedmiot ten u nas, i mało co więcej dopisać by można; choć nie obfity jest, możnaby się nim łatwo wśród profanów porozumieć, ba! nawet miły czytelniku, możnaby niemi podeprzeć polot skrzydeł fantazyi poetyckiej — co większa! już ulubieniec ów Olimpu, który do bohdanki swej one sławnej pamięci ukuł rymy:

Julio! twe wdzięki opisać aby, poetą być trzebaby
Mickiewiczem chybaby!

odczytawszy ten zbiór wyrazów nowo odkrytego języka, zaimprowizował w tymże języku oracyą, czyli też powinszowanie tej osnowy:

Odklejając te kwirasy
Cny kawruku! — bez okrasy
Szewram tobie, lecz bez jury:
Miej artyki klawe dziury,
Bryj, ornatów i kierkotów
Które'ś skrutno buszyć gotów.

Jako binios bądź forsaczem
Grając w brzytwy nie bądź graczem
Bez chołoty nie rusz krokiem
Tocz się mikno, lecz potokiem
Kiż ołówek ale z nami
Facyenduj szpinaczkami
Lipuj — nasza niech lizanka
Omiatuje bez ustanka.
Dziaknij porcie do dulawy,
Jeśliś binios, gawruk klawy.

Miej motyle, wosk, sikory
Skrutno simli, forsę, wiory. —
W opuchleńce i niedźwiadki
Niech się zmieszczą twe maniatki
Twe nastygi, pażyboki
Pajęczyny, kapudroki,
Pęk filichy, i obuchy
Moc kaniołów, opeluchy
I wiatrówki i planety;
Klawych jajek miej pakiety. —

Miej kiełbiki, ale własne
Miej doliny, lecz nie ciasne
A w nich, w tryfie i w zioberkach
Chowaj wosku jak w kwaterkach.

Rozczęstuj go na wsze strony
Dla porty i karabony,
I nie mikno i nie rzadko.

Niech nie szewrzą, żeś jak sknera
Zatkał forsę poza siatką
Pod klawiszem — et cetera!

No! gdym rozpruł ci oracyą,
Daj powrozów na kolacyą,
Daj kwiczołów, białą, czarny,
Za ten łocha wierszyk szwarny
Daj co pisać na lizankę,
Ale wara przewalankę,
Dla siewranych co nasmaruj
By rogolę nam podaruj.

I cóż! długoż czekać będę?
Łysy wtoczył się na grzędę,
Za tak skrutną mą kolędę
Niech kochanka nam przeminie
Przy ołówku i przy winie.

Niech cię to nie gorszy Czytelniku miły, że wprowadzam cię wśród mowę ludzi, którzy postępywaniem swojem, zniżyli się do

rodu pariasów. Dobrze znać i to —; wyrazów te kilkaset jak skoro w części w użyciu są w całym kraju i to nie od wczoraj, ale od wieku — jak skoro urobione są z naszej mowy, stanowią cząstkę całości, mogącą być uważaną jako narośl szpetna na nadobnem ciele, jako naleciałość plew w śród życiodajnego ziarna. —

Ktokolwiek o bogactwie mowy naszej rozprawia, stawia jako dowód bogactwa, słownik Lindego. — Nie przeczę, olbrzymia to praca przechodząca niemal siły jednego człowieka; dla swej olbrzymości uważaną była przez niektórych nawet jako niemożebność, aby pracy tej jeden człowiek dokonał, aż dopiero kiedy Kraszewski i Wojcicki pokazali, że można na sta tomów własną pracą zdobywać się, uwierzono temu. — Mimo jednak ogromności materyałów — nie jest to słownik wyczerpujący bogactwo mowy naszej. — Przyjdzie czas, że napisze kto drugi, jeszcze drugie sześć tomów dodatkowych — a jednak nie wyczerpie skarbnicy. Bo z językiem to jak z człowiekiem — póki życie, póty wyrabia się duch jego i myśli co raz nowe, a na oznaczenie ich coraz świeższe rozkwitaja wyrazy. — Słownik Lindego jest zresztą tylko obrazem języka polskiego książkowego — języka zbieranego w murach rozległej biblioteki, ze starych książek i rękopisów. — Przejdźmy od wsi do wsi, od powiatu do powiatu, znajdziemy całkiem odrębny, przywiązany do miejsc i okolic, gniazdowy język wioskowy, język miasteczek małych i język stolic osobnych prowincyi. Język, prowincyonalny, dotąd nie wciągnięty w słowniki, choć powoli wdziera się w książki — tem mniej język naukowy, przemysłowy, rzemieślniczy. — Każdy stan, każda klasa społeczeństwa, każda warstwa — używa w wielu razach, wyrażeń i wyrazów odpowiednich swej sferze. Nie dość jest ogłosić słownik rzemieślniczy, w którym znajdzie się terminologia narzędzi, sprzętów, machin i onychże części składowych. — Czeladź tej warstwy ma swoją mowę potoczną wyrobioną z rodzaju ich zatrudnienia, swoje figuryczne przyrównania i przysłowia, których nie znajdzie nigdzie w uczonych słownikach spisywanych z książek a nie z żyjącego słowa — i których nie zrozumie ten, który do tej warstwy nie należy. Pamiętam, czytałem przed laty trzynastu dowcipny poemat żartobliwy (w rękopiśmie) opisujący wojnę piekarzy z kominiarzami, napisany przez autora najlepszych dzisiejszych jednoaktowych wesołek ludowych i przedmieściowych. Były tam nagromadzone wyrazy dwóch tych rzemieślniczych towarzystw, całkiem różne od siebie choć często jednoznaczące, a potrzebujące komentarza dla profana.

Nawet najpodlejsza, najwyrodniejsza klasa osób, to jest osób bezwstydnego zarobku, ma własną swą mowę i wyrażenia, — wymieniłem w języku złoczyńców, i z owej mowy na próbkę kilka wyrazów — na resztę rzuciłem zasłonę. — Z owego ogromu wyrazownictwa żyjącego, nie ujętego w słowniki, wybrałem jednę kropelkę tylko i tę ci pokazuję czytelniku. — Kropelka to brudna, nieczysta, przepleśniała, — ale nie powala rąk twoich, bo nie potrzebujesz jej dotykać.

Ażeby zaś raz położyć rozbrat z tym przedmiotem, kończe go i tylko dołączam słowniczek polsko-złodziejski, dla lepszego przeglądu wyrazów i wysłowień.

1. 2. Areszt — *chwaca*, *kwacz*.
3. Aresztant — *andrus*.
4. 5. Binda — *perła*, *chomot*.
6. Biegaąć (ścigać) — *sypać się*.
7. Banknoty — *motyle*.
8. 9. Bić — *kobzać*, *kopcać*.
10. Bielizna — *pajęczyna*.
11. Bogaci — *forsacze*.
12. Bulka — *biała*.
13. 14. Buty — *obuchy*, *łopuchy*.
15. Być — *zabywać się*.
16. Bydło — *rogale*.
17. 18. 19. Chleb — *czarny*, *kinior*, *sumer*.
20. Chłop — *łoch*.
21. 22. 23. Chustka — *filicha*, *filucha*, *silwecha*.
24. Ciemna — *trona*.
25. 26. Cwancygier — *simel*, *szymel*.
27. Czapka — *kaniola*.
28. Część z kradzieży — *motie*.
29. Dać znać — *pociągnać*.
30. Daj pokój — *dziacz spas*.
31. Dłuto — *szaber*.
32. Dobierać klucza — *koło robić*.
33. Dobry — *klawy*.
34. Dom — *chaże*.
35. 36. Denuncyować (donosić) — *kapować*, *pokapować*.
37. Dozorca — *chmura*.
38-41. Drzwi — *dziura*, *kwirasy*, *lipa duża*, *ściślak*.
42. Drzymać — *kipieć*.
43. Dukaty — *opaleńce*.

44. Duży — *skrutny.*
45. Dydek — *snopek.*
46. Dym — *chmura.*
47. Dzielić się — *facyendować.*
48. Dziewczynka — *mikna.*
49. 50. Dziewka — *binia*, *karabona.*
51. Dziewczyna niewinna — *nunia.*
52. Dzielny — *strojny.*
53-6. Dzieci małe — *kiełbiki*, *chilany*, *leżuchy*, *szczenię.*
57-8. Fajka — *dulawa*, *krowa.*
59. Flaszka — *torba.*
60. Fryc, fuszer — *frajer.*
61. Gładko — *czysto.*
62-5. Głowa — *makuwa*, *makowka.*
64-5. Golec — *tytytyta*, *łytkiewicz.*
66. Gonić — *sypać się.*
67-8. Gospodarz — *gawruk*, *włoch.*
69. Grajcar — *szwajcar.*
70. Jarmark — *harmider.*
71-2. Jeść — *buszyć*, *troić.*
73. Język — *lizanka.*
74. Jechać — *toczyć się.*
75-7. Iść — *sypać się*, *bałować*, *knajać.*
78. Izba ciemna — *siąbek.*
79-80. Kajdany — *bransolety*, *monele.*
81-2. Kamizelka — *szelitka*, *zioberko.*
83. Kapelusz — *opeluch.*
84. Karczma — *chyżanka.*
85. Kaźnia — *kwacz.*
86. Karty — *brzytwy.*
87-8. Kieszeń — *chawira*, *dolina.*
89. Kij — *palestra.*
90. Klucz — *klawis.*
91-2. Kiełbasy — *powrozy*, *szpinaczki.*
93. Klucznik — *klawisznik.*
94. Kobieta — *binia.*
95-6. Kochanka — *binia*, *biniawka.*
97. Kochanek — *chabal.*
98. Kokietować — *kapusić.*
99-100. Komisarz — *czarna chmura* — *gospodarz.*
101. Komora — *radziba.*
102. Koń — *chołata.*
103-4. Korale — *septuchy*, *grochowianki.*
105. Kozik — *majcher.*
106-7. Koszula — *maniotka*, *pająk.*
108-9. Kożuch — *parzybok*, *żółtobrzuch.*
110. Kościoł — *plachan.*
111-114. Kradzież — *buchanka*, *facyenda*, *chatranka*, *chatranina.*
115-120. Kraść — *chatrać*, *buchać*, *juchcić*, *furażować*, *kapować*, *labować.*
121. Krata — *siatka.*
122. Kryminał — *bąk.*
123. Krew — *czerwonka.*
124. Krowa — *rogola.*
125. Kryjówka — *chawira.*
126. Krzesać — *dziaknąć.*
127. Kryć się — *latanka.*
128-9. Ksiądz — *gałach*, *plichacz.*
130. Księżyc — *łysy.*
131. Kufer — *opuchleniec.*
132. Kula — *pigułka.*
133. Kurzyć — *doić.*
134. Las — *szum.*
135. Latawica — *gonia.*
136. Lichwiarz — *bąk.*
137. Ludzie — *porta.*
138. Łysa głowa — *na makówce mało piór.*
139. Mało — *mikno.*
140. Matka — *szajata.*
141. Mieć — *zabywać się.*
142. Miesiąc — *łysy.*
143-6. Moneta srebrna — *rusony*, *simel*, *szymel*, *rudniki.*
147. Morderstwo — *na grandę.*
148. Mówić — *szewrać.*
149-150. Nie brać, nie ruszać, nie kraść — *niesmulać*, *nieschatrać.*
151. Namówić — *skwęczyć.*
152. Nie pójść — *nie poknajać.*
153. Nastręczyć — *nałomać.*
154. Niewiniątko — *nunia.*
155-6. Noc — *kochanka*, *kimka.*
157-8. Nogi — *ligary*, *ogary.*
159-160. Nóż — *majcher*, *list.*
161. Obiecywać — *nachuchać.*
162. Obówie — *obuchy.*
163-4. Obudzić się — *nie odbywać kimki.*
165. Odważny — *stryżny.*
166. Odwaga — *rum.*
167. Ogień — *kogut.*
168. Ojciec — *szajat.*
169-171. Oko, oczy — *dziura*, *kapowidła*, *lipo.*
172-3. Okna — *lipki*, *lipo.*
174. Ołów — *pigułka.*
175. Oskarżać — *kapować.*
176. Ostrzedz — *pociągnąć.*
177-9. Oszust, oszustwo — *szawran*, *maniacz*, *przewalanka.*
180-1. Oszukać — *chędożyć*, *ochędożyć.*
182-3. Otworzyć — *Odkleić*, *szabrować.*
184-5. Palce — *kości*, *grabki.*
186. Palić tytoń — *doić.*
187. Pałka — *szumowisko.*
188-9. Parobek — *gawruk*, *włochniak.*
190-1. Pan — *binios*, *kawruk.*
192. Patrzeć — *lipować.*

193. Perły — *chomat*.
194-7. Pić — *kizyć*, *maczać*, *chyżyć*, *pisać*.
198. Pies — *skiła*.
199. Piękny — *klawy*.
200-2. Pieniądze — *chelichy*, *forsa*, *heilig*.
203. Piętro — *figura*.
204-5. Pijanym być — *zachyrzony*, *osmarowany kinrusem*.
206. Pilnik — *smyczek*.
207. Pisać — *szrajbować*.
208. Piwnica — *dziura*.
209. Pójść, iść na kradzież — *poknająć*.
210. Piwo — *ołówek*.
211. Płaszcz — *planeta*.
212. Pochlebstwa — *jury*.
213. Płótna — *tarcice*.
214. Podeprzeć — *zatkać*.
215. Plantacye, skarpy — *zapustek*.
216. Podsłuchiwać — *bałuchować*.
217. Podpalić — *pokazać koguta czerwonego*, *zbudować koguta czerwonego*.
218. Podkopywać sie — *nurka robić*.
219. Podzielić się kradzieżą — *facyendować*.
220-2. Policyant — *pająk*, *pirog*, *szulan*.
223-4. Połeć słoniny — *ornat*, *kijanka*.
225. Pola — *konowy*.
226. Porozumiony — *siewrany*.
227. Potrzebować — *miniać*.
228. Pościel — *wiory*.
229. Powiesić — *przeciągnąć*.
230. Powóz — *potok*.
231. Powtórny — *nutry*.
232. Pozbyć — *przeopalić*.
233. Pozwolić — *nuchcić*.
234-5. Praca, pracować — *klawiszować*, *szaleć*.
236-7. Przechowywać, przechowywacz — *blat*, *papa*.
238. Przekupić kogo — *dziaczyć komu forsę*.
239. Praźnik — *hulanka*.
240. Przygotować — *nasmarować*.
241. Przysposabiać się — *budować się*.
242. Rabować — *na grandę kapować*.
243-4. Ręka, ręce — *grabki*, *sięgawka*.
245-6. Rewizor — *chatrak*, *grabacz*.
247. Rok — *łokieć*.
248. Rozbój — *na grandę*.
249. Rozganiać dym — *rozpędzać chmurę*.
250. Rumienić się — *kalinić się*.
251. Ruszać — *smulać*.
252. Rządowe — *kazienne*.
253. Rzeczy — *jajka*.
254. Sadło — *krąg*.
255. Sąd — *jura*.
256-7. Sędziowie — *jury*, *wierzchnik*.
258. Schować co — *zachamować*.
259-260. Schwytać — *schatrzyć*, *zahaczyć*.
261. Siano — *tytoń*.
262. Ślad — *poruta*.
263. Słaby — *lutny*.
264-6. Słonina — *charchocina*, *ornaty*, *kijanka*.
267. Skrzesać — *dziaknąć*.
268. Skradziony — *pobuchany*.
269. Sól — *piasek*.
270-1. Spać — *kimać*, *odbywać kimkę*.
272. Spodnie — *nastygi*.
273-5. Sprzedawać — *mącić*, *przeliwać*, *przeopalić*.
276. Sprzęty — *jajka*.
277. Spić się — *zachyrzać się*.
278-280. Srebro — *rusony*, *rudniki*, *szimle*.
281. Stajnia — *sałasz*.
282. Stać pod oknami — *zabywać klawy szmir pod oknami*.
283. Stary — *jarus*.
284. Stodoła — *maniola*.
285. Stowarzyszony — *siewrany*.
286. Stróż — *chmura*.
287. Strzelba — *pukawka*.
288. Suknie — *szory*.
289. Surdut — *kapudrok*.
290. Szachrować — *manić*.
291. Szlafrok — *obora*.
292. Sztuka — *fechty*.
293. Szyldwach — *szulan*.
294. Tłumak — *niedźwiadek*.
295. Trzewik — *rękaw*.
296. Ubior letni — *wiatrówka*.
297-303. Ukraść — *buchnąć*, *skrawczyć*, *zwędzić*, *zbuchać*, *zdmuchnąć*, *zmieść*, *zjuchcić*.
304-5. Ucieczka — *wystawka*, *hopka*.
306-7. Uciekać — *wystawiać*, *budować wystawkę*.
308. Uderzyć — *zająć*.
309. Ukrywanie się — *latanka*.
310. Umieć — *kumać*.
311-2. Urzędnik bezpieczeństwa — *lamur*, *grabacz*.
313. Uważać — *lipować*.
314. Wesele — *hulanka*.
315-6. Wieprz — *kierkot*, *kwiczoł*.
317. Wielki — *klawy*.
318. Wino — *ołówek cienki*.
319-320. Witrych — *klawis*, *oko*.

321. Wleźć — *knajać.*
322. Włóczęga — *drwal.*
323. Włosy — *pióra.*
324. Wnętrze domu — *chaże.*
325-9. Wódka — *artycha*, *artyka*, *bryja*, *haras*, *kinrus.*
330. Wół — *rogi.*
331. Wóz — *potok.*
332. Worki — *michały.*
333. Woreczek — *tryf.*
334. Wpakować do aresztu, do kozy — *zatachnić do kwaczu.*
335. Wpaść w ręce sprawiedliwości — *zasypać się.*
336. Wieś — *szmiryn.*
337. Wskazać — *zdać.*
338. Wszystko — *czysto.*
339-340. Wydać — *okapować*, *zakopać.*
341-2. Wydanie się kradzieży — *sztymp*, *zasztympować się.*
343. Wyjść — *wysypać.*
344. Wywyższać się — *sadzić.*
345. Wyjąć — *odnowić.*
346-7. Wyrznąć — *rozpruć*, *pruć.*
348. Wysoko — *na grzędzie.*
349-350. Zabić — *holować na grandę*, *zbójować.*
351. Zabrać — *omieść.*
352. Zastawnik żyd — *bocio.*
353. Zamknąć — *zatkać.*
354. Zatrzymać — *przychałtrać.*
355. Zawcześnie — *nie forta.*
356-7. Zbić — *kopcać*, *zlać.*
358. Zbrodnia gwałtowna — *grando.*
359. Zegarek — *sikora.*
360. Zdać się — *miniać.*
361-4. Zdradzać — *skapować*, *kapować*, *pokapować*, *zakopać.*
365. Złoczyńca — *andrus.*
366-9. Złodziej — *andrus*, *buchacz*, *labun*, *szawron.*
370-1. Złodziej wytrawny — *metr*, *prokurator.*
372-3. Złoto — *wosk*, *marchiewka.*
374. Złość — *poruta.*
375. Zły człowiek — *skiła.*
376. Zmówić się — *wyszewrać się.*
377-8. Zostawić znak — *powalać*, *poruta jest.*
379. Znać — *kumać.*
380. Zupełnie — *czysto.*
381-2. Znak, ślad — *poruta* — bez znaku: *na blak.*
383. Zuchwalić się — *szuchtować.*
384. Zwierzchnik — *chmura.*
385. Żenić się — *biniać się.*
386-7. Żołnierz — *krzyżak*, *krzyżaki.*
388. Żona — *biniawka.*
389-391. Żyd — *gudłaj*, *kudłaj*, *kudłajka.*

Na tem kończę miły czytelniku. Przywykłemu do bigosu *hultajskiego i octu siedmiu złodziei*, niechaj służy ta porcyjka *ozora hultajskiego*, a nie krzyw się, o co cię proszę słowy poety:

Y assi ite. comedia est.
Y como noble senado
Haud a su autor merced
De perdonar le sus faltas
Pues se pone a vuestros pues.

Calderon: Comedia famosa.

Pl. Sz.

ZBIORY ARCHIWALNE.

Lwów R. 1759.

Rapport z Haubtwachu Garnizonu Lwowskiego, jak mocna znajdowała się warta a d(ie) 4ta ad d(iem) 5tam ejusd(em) 1759 a(nn)o.

Haubtwach.

1 Officier
1 Unter-Officier
1 Fayfer
1 Dobosz
1 Gefreyter
1 Krzyżak
4 Ordynansów
9 Gemeyne

Efficit głów 19. Poczt na dzień 3, na noc 3.

Halicka Brama.

1 Gefreyter
2 Gemeyne

Krakowska Brama.

1 Gefreyter
2 Gemeyne

Jezuicka Fórta.

1 Gefreyter
2 Gemeyne

Bosacka Fórta.

1 Gefreyter
2 Gemeyne

Warta u JW. Imci Pana Podoskiego Posła do Porty Ottomańskiej.

1 Officier
2 Unter-Officierów
1 Fayfer
2 Doboszów
2 Gefreyterów
4 Krzyżaków
24 Gemeyne

Summa Summarum 67. Poczt na dzień 15, na noc 15.

Hasło: August, Parol: Lwów.

Aresztanci z Garnizonu.

1 Geme(jne) Jozef Przygaliński K(ompania) Kapit(ana) Giżyckiego za porąbanie kucharza X. Officiała Ruskiego.

Z Powiatu.

1 Antoni Lichowicz Imci X. Mikulskiego za uciekanie.

J. N. Hilchen
Porucznik.

Z przysłanego mi od W. Antoniego Sozańskiego z Torchanowic oryginału składającego się z półarknszka papieru, w którym napisu wodnego tylko koniec: AU...TIGAL a w dwóch rogach kwiatesy, gwoździki, przedstawiające, rozeznać można.

Przepis. we Lwowie 20. Marca 1859. *Wolański.*

Sprzeczności w obyczajach chińskich z europejskiemi.

Dziś kiedy Europa bliżej poznala Chiny, rozpisują się Anglicy w czem i co w Chinach najbardziej uderza i razi wychowańca z tych ziem i krajów, które dla nas są wzorem mądrości i oświaty. Nie chcąc atoli łudzić się próżnością, ani w zarozumiałości uwodzić siebie chlubą własną, wolemy bez pomowy podać niektóre z obyczajów chińskich osobliwości, pewni że historyk kultnry ludzkości znajdzie i w tych dziwactwach chińskich nie jedną kreskę godną zalety.

Zwyczaje i obyczaje Chińczyków stoją w wielu względach w rażącem przeciwieństwie z obyczajami europejskiemi. Witając się z kimś, my zdejmujemy kapelusz, Chińczyk pozostawia go na głowie. My podajemy dłoń, Chińczyk zaciska pięści i wstrząsa ramionami. Przy obiedzie zaczynamy od zupy i ryby, a kończymy na wetach. Chińczyk otwiera ucztę owocami, winem i pieczywem, a zamyka zupą i rybą. Kiedy w Europie w białe suknie ustrajają się panny młode na dniu wesela, to w państwie niebieskiem występują we wszystkich kolorach innych, byle nie w białych. Do ślubu nie towarzyszą im jak u nas młode drużki w bieli, ale stare matrony w czarnych szatach. Poślubne gody nie spędza młode małżeństwo na wsi, ale zamyka się na cały miesiąc w domu i nieprzyjmnje nikogo. Zamiast naszej czarnej jest u Chińczyków biała barwa oznaką żałoby. Umarłych nie ubierają w biel jak my, ale jaknajżywsze wkładają na nich kolory.

Dorośli bawią się puszczaniem orłów papierzanych, a młodsi przypatrują się z boku. Piłki nie podrzucają Chińczycy ręką, tylko piętą. Książki rozpoczynają się u Chińczyków z tyłu. Imię autora stoi na dole u samej kra-

wędzi obok treści dzieła, która zastępuje nasz napis. Wiersze idą z góry na dół, i piszą i czytają się z prawej strony w lewą.

Latarnie świecą w Chinach nawet przy świetle księżyca. Wyliczając strony świata, zachowuje majtek chiński przeciwny nam porządek, mówi: zachód, wschód, południe, północ. Okręt spławiają Chinczycy bokiem na morze. Jeździec chiński wsiada na konia z prawej a nie z lewej strony. Odpowiadając na zapytanie nauczyciela, obraca się uczeń plecami a nie twarzą. W towarzystwa wchodzi Chińczyk w butach z jaknajgrubszemi podeszwami. Nie czerni też swego obuwia, ale obiela krawędź podeszwy.

Charakterystyczną cechą powierzchowności Chinczyka jest znany warkocz czyli harcop, który zwyczajnie dochodzi długości łokcia angielskiego czyli trzech stóp. Często jednak przydłużają go jeszcze splotem z nici jedwabnych. Głowa musi być co dziesięć dni z przodu i z tyłu golona. Zarośl tych części głowy uchodzi tylko w czasie żałoby, lub w razie wielkiego ubóstwa. Wyrobnikowi, że zawadza przy pracy harcop, zwija go najczęściej w gruby guz lub okola nim głowę. Z warkocza nie małe posługi. Pedagog potrzebuje go do chłosty swawolnych uczniów, a żaki pozwalają sobie nieraz żartu, związując cichaczem harcopy trzech, czterech, a potem ich płoszą. Tylko mnisi budhaistycznego wyznania golą głowę zupełnie: inni duchowni strzygą głowy jak zwyczajni Chińczycy a pozostawiony warkocz związują w górze. Żebraki zapuszczają włosy, nie czeszą i nie pielęgnują ich wcale, podobnież i niepodległy szczep Miao-tseu chełpi się bujnym zarostem włosów. Starożytni Chinczycy nie golili głów; dopiero Mandżu rozkazał im przybrać ten obyczaj. Z początku opierali mu się z niechęcią, lecz z czasem nawykli. Dzisiejsi powstańcy Tai-pingowie chcą starożytny sposób noszenia włosów przywrócić teraz na nowo. (d. c. n.)

Krytyka nasza.

Dziwna rzecz, a przecież prawdziwa — że odkąd dramat stał się zawilszym, analiza spełzła po feletonach. Ariadno! luba Siostro, porwałaś pasmo twoje odkąd w labiryncie zamieszkał Minotaur. Bądź że analiza znudziła czytelnika, bądź że krytyce obrzydła, dosyć, że od kiedy te zestrojenia przypadków, ta moc węzełków napłynęły do dramatu, krytyka wyrzekła się ponęty sztuki, co to zaczyna się z zachodem słońca a kończy o północy. Zmarł dawno krytyk taki, któryby zdążył za takim dramatem, i mógłby go opowiedzieć i wytrwać w opowiadaniu.

Dodajmy-ż że i krytyce samej chodzi o opis własny; chodzi jej jakby wyszczególnić sztukę, i jakby w obliczu czytelnika ustalić zaszczyty swej własnej siły, własnego talentu. Słowem chodzi jej o własną sławę, a to jest główną cechą feletonistów dzisiejszej daty. Kiedy naznosił zajęcy i kaczek, kiedy się wyżlisko schlastał za panem, chce także swego kąska za pracę; tak też i krytyka, chce co jej się słusznie należy: poważania i jakowegoś względu u czytelnika.

Zresztą zkądby ta klątwa, ażeby ten poeta, ów artysta wczorajszy, przodkowali pracom i wysługom tyluletnim publicysty, a skromne pióro krytyki jego ażeby się pomiatało w prochu i popiołach przed pożyczona sławą artysty na tamten wieczór. Zmierziło to krytykę, zmierzyła okiem te wielkości polotne, podniosła się i zajźrzała twarzą w twarz takim wielmożnościom, podniosła głos swój i stanęła śmielej; i kiedy nie znajduje nic w dziele coby wartało, składa płotki swego umysłu, zostawia w odwodzie co nic do rzeczy, a buja po polach poezyi.

— Angielska literatura w Ameryce nie prędko przeboli zgon Williama Prescott, jednego z najznakomitszych historyków nowoczesnych. Był on synem adwokata w Salem a wnukiem jenerała Prescott, co w sławnej bitwie pod Bunkerschill przewodził powstańcom. Skończywszy wyższe nauki w uniwerzytecie w Haward miał obrać sobie zawód prawniczy, ale nieszczęśliwym przypadkiem utracił jedno oko zupełnie, a na drugie zapadł ciężko z zbytniego natężenia, nie mógł więc stale do tak zmudnego przywiązywać się zajęcia. Wyjechał do Europy, a podróżując z kraju do kraju rozmiłował się wielce o badaniah dziejowych. Oczywiście, że dla słabości własnego wzroku musiał we wszystkich prawie swych poszukiwaniach i pracach naukowych używać sekretarza. Dzieł pozostało po nim nie wiele, ale te uchodzą za wzory dziejopisarskiej sztuki w stylu Herodota i Liwiusza. Najcelniejszemi zpośród nich są: Historya Ferdynanda i Izabelli, tłumaczona na język francuski, hiszpański, włoski, angielski i niemiecki, i Zdobycie Mexyku *(Conquest of Mexico)*, za które akademia francuska mianowała go swym członkiem korespondującym.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** *Z c. k. galicyjskiej drukarni rządowej.*